

# Maciej Zembaty, Hotel Chelsea 2

Ciągle jeszcze pamiętam  
Hotel Chelsea i ciebie  
twoje słowa odważne i słodkie  
Gdy w pościeli wymiętej  
całowałaś mnie wszędzie  
limuzyny czekały pod oknem  
Były jakieś powody  
i był Nowy Jork  
goniliśmy za forszą i seksem  
Robotnicy w piosenkach  
rzecz tę zwali miłością  
i zapewne nazywają dziś jeszcze  
A potem odeszłaś  
czyż nie tak kochanie ?  
odwróciłaś się do tłumu plecami  
Odeszłaś i nigdy  
nie słyszałem cię więcej:  
Chcę ciebie nie chcę ciebie  
chcę ciebie nie chcę ciebie  
To brzmiało mniej więcej tak  
Ciągle jeszcze pamiętam  
Hotel Chelsea i ciebie  
o twym sercu krążyły legendy  
Powtarzałaś mi w kółko  
że wolisz przystojnych  
ale dla mnie zrobiłaś wyjątek  
Wygrażałaś pięściami  
tym którzy jak my  
pozbawieni piękna są niczym  
Lecz po chwili dodałaś:  
Nie ma się czym przejmować  
jesteśmy wstrętni lecz mamy muzykę  
A potem odeszłaś  
czyż nie tak kochanie ?  
odwróciłaś się do tłumu plecami  
Odeszłaś i nigdy  
nie słyszałem już więcej:  
Chcę ciebie nie chcę ciebie  
chcę ciebie nie chcę ciebie  
To brzmiało mniej więcej tak  
Nie chcę przez to powiedzieć  
że cię bardzo kochałem  
Trudno było minęło i przeszło  
Ciągle jeszcze pamiętam  
Hotel Chelsea i ciebie  
lecz nie myślę o tobie zbyt często